RADY PRAKTYCZNE



1. 3 sukieneczki z kolorowej lekkiej wełenki dla dziewczynek 2—3 letnich.

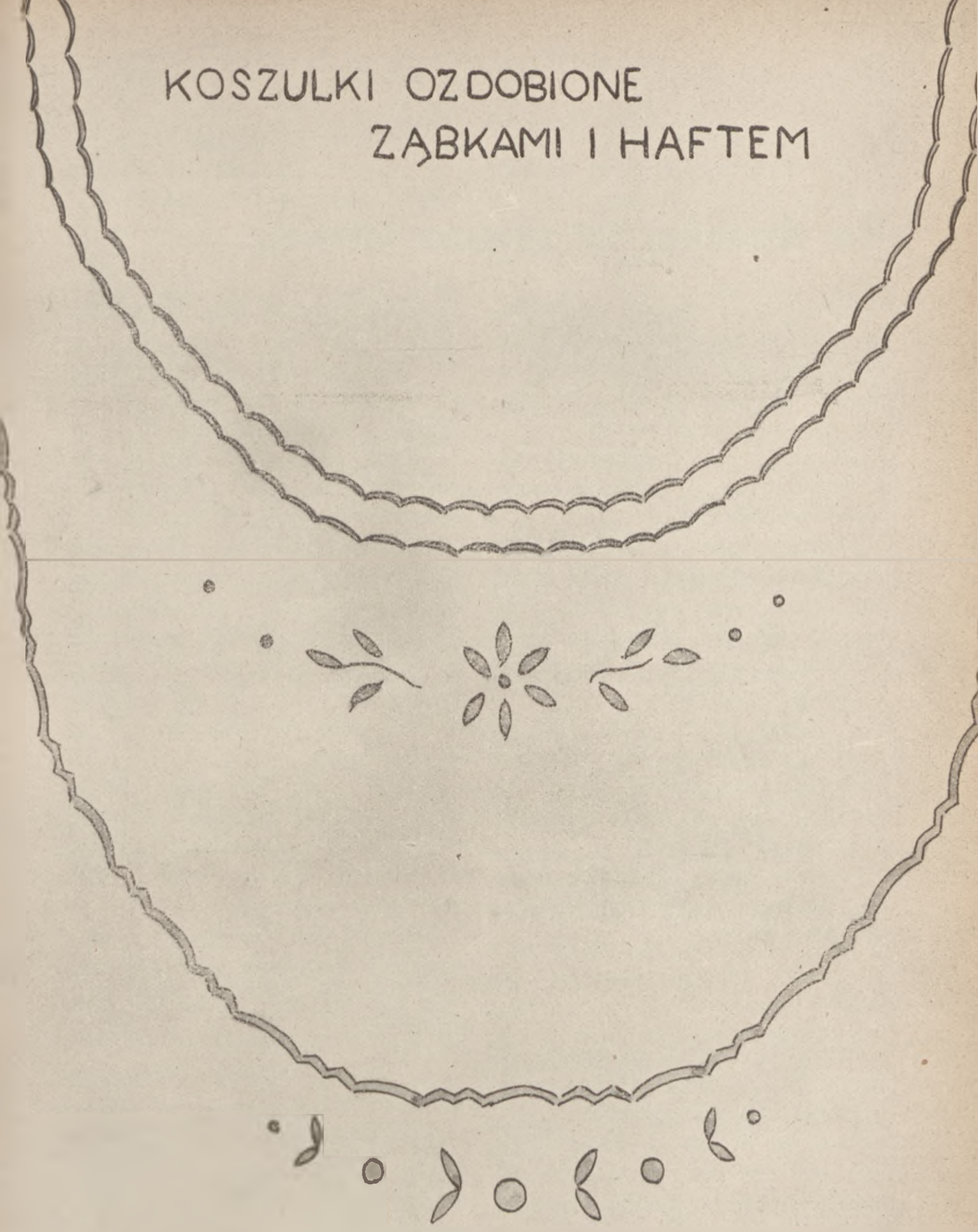
DLA NASZEJ DZIATWY





2. Sukieneczka dla 4 letniej dziewczynki z wełenki w kolorze popielatym. banana lub jasno zielonym.
3. Sukieneczka dla 4—5-letniej dziewczynki z granatowej wełny.

KOSZULKI OZDOBIONE ZĄBKAMI I HAFTEM



Bo dziecku, to zawsze łatwiej...

Wszędzie, w każdym środowisku, bez względu na stanowisko społeczne i stopień uposażenia rodziców dziecko może paść ofiarą wyzysku swych wychowawców; o ile poziom kultury duchowej tych wychowawców nie jest należycie rozwinięty i ukształtowany.

I wtedy dzieci, te bezbronne, nieświadome i niewinne z gruntu istotki, stają się moralnymi wspólnikami drobnych i większych, uchwytnych i nieuchwytnych „sprzeczności z uczciwością" swych opiekunów.

A czasem nawet dzieci stają się nie tylko wspólnikami, lecz żyrantami postępków matek, których nietakt lub nieobliczalność ratować i pokrywać muszą swoim istnieniem.

A życie mnoży fakty, które posiadają najlepszą i najbardziej przekonywującą wymowę.

*

Istnieje dom, w którym ustawicznie czegoś brak, o czymś się zapomniało, a czegoś na gwałt potrzeba.

Jasia ma lat sześć i dostaje drgawek, gdy posłyszy z przyległego pokoju lub z kuchni donośny głos matki.

— Jasiu, moje dziecko, zbiegnij ty do tej pani na drugim piętrze i przynieś mamusi maszynkę do migdałów i tortownicę. Ona ma, to ci pożyczy. A zobaczysz będzie taka dobra leguminka na obiadek.

— Mamo, ja nie pójdę, ja nie chcę tej leguminki i nie pójdę — prosi dziecko, a łezki napływają do oczu.

— A to co znowu? Czego się beksasz? Ubędzie cię? Dlaczego nie chcesz matce pomóc? Dobra córka!

— Ja chcę pomóc — chlipie Jasia — tylko ta pani to dawniej zawsze się do mnie śmiała i zapraszała, żebym do niej przychodziła na obrazki. A teraz, jak ja wchodzę, to słyszę, że ona mówi: „oho! już znów nasłali tę małą, żeby coś pożyczyć! To ja się boję, mamo.

— Tak mówi? Powiadasz? To ty nie bądź głupia i nic sobie z tego nie rób. Odmówić ci nie może, bo zawsze jej wszystko oddaję czyste i całe; więc byłoby niegrzecznie.

I gehenna Jasi wyciąga się w nieogarnioną przyszłość, aż chyba owa pani naprawdę stanie się kiedy „niegrzeczna".

*

Pani Wanda ma częste nieporozumienia z mężem o pieniądze. Pani Wanda uważa, że mąż za dużo na siebie wydaje. A mąż twierdzi, że pani Wanda nie umie się rządzic wiecznie nie ma pieniędzy, i że nie można jej większej sumy na raz dać w ręce.

I znów narzędziem pomysłowości matki zostaje dziecko.

— Michasiu, idź do tatusia. Przymil mu się, aby ci dał pieniążków na łakocie.

Czteroletni Michaś nie daje sobie dwa razy powtarzać zlecenia i po chwili wraca z dumną miną, zaciskając w krągłej piąstce 2 złote.

— U! tak mało przyniosłeś! A dużo tatuś ma w portmonetce pieniędzy?

— Dużo. Ale nie w „porponentce".

— A gdzie?

— W kieseni malanarki.

— No, to dobrze. To słuchaj Michasiu, jak się tatuś po obiadku spać położy, to ty jeszcze mamusi przynieś drugi pieniążek, duży, duży. Tylko już go sobie sam weź od tatusia z kieszeni. Ale pamiętaj, żeby taty nie obudzić.

I Michaś z niecierpliwością wyczekuje zaśnięcia ojca i przędzie w małym swym móżdżku niezdrową fantazję przygody. I nie wie co czyni.

*

Gorzej od Michasia ma się Witek, którego matka wysyła czasem do sąsiednich zaprzyjaźnionych sklepów, aby przyniósł coś na kredyt.

Chłopiec tak się zżył z tymi niemiłymi zleceniami, że załatwia je bez wrażenia.

Aż raz zdarzył się wypadek, który całej sprawie w oczach chłopca nadał zupełnie nowe naświetlenie. Któregoś dnia matka posłała go po brzoskwinie do eleganckiej świeżo otworzonej owocarni naprzeciw domu, gdzie mieszkali.

Gdy w kilka dni potem mama z Witkiem weszła do tego sklepu, by uregulować rachunek, chłopiec posłyszał wśród miłych słów podziękowania mamy takie wyjaśnienie.

— Ach! bo proszę pani chłopca tak tu znają w okolicy. I tak się przyzwyczaił brać wszędzie na mój rachunek, bo go ludzie rozbałamucili, więc przyszedł do państwa, bo mu się brzoskwinie przez okno spodobały. Może to i nie dobrze, że chłopiec jest taki śmiały i zaradny. Ale ja zawsze płacę, zawsze płacę.

— Mamo, ale to ty kazałaś mi przyjść po te brzoskwinie, bo mówiłaś, że nie masz pieniędzy, a mnie będzie łatwiej skredytować? — wyjaśnia nieproszony o to Witek.

— Milcz, jeśli cię nie pytają. Zawsze to mówię, że ty mnie swoim zachowaniem do grobu wpędzisz. Kto może wytrzymać z takim dzieckiem?!

I matka z furią wyciąga chłopaka ze sklepu, bo jej zniszczył fortel gładkiej polityki kredytowania.

Oszołomiony Witek czuje, że dotychczasowy jego pogląd na świat i jego pozornie normalne codzienne zjawiska, zachwiał się i runął. Chłopiec odczuwa konieczność wykrystalizowania nowych konkretów, tylko na razie nie znajduje w sobie żadnego myślowego punktu wyjścia, ż a d n e j z a s a d y.

*

Niepojętych przeżyć nie brak i pięcioletniej Isi. Rzeczywistość z jej niespodziankami i niekonsekwencjami koziołkuje wraz z dziewczynką tak

zawrotnie, że Isia zatraca się zupełnie i chwilami tępieje.

Dzięki temu Isia wielu rzeczy nie lubi i częste bywają z nią z tego powodu utarczki.

Ostatnio dziewczynka nerwowo nie znosi spaceru i zalewa się gorzkimi łzami jeśli na spacer ma iść pod opieką cioci, która czasem „poświęca się” wyręczyć w tym matkę.

A tajemnica uporu Isi kryje się w następującym przypadku.

Siedziały któregoś popołudnia w parku. Ciocia znudzona trzymała otwartą książkę. Isia kucała na ścieżce z kubełeczkiem i małym drewnianym szpadelkiem udawała, że się bawi w piasku.

W pewnym momencie ciocia zawołała Isię i, wskazując jej siedzącego opodal młodego pana, kazała zapytać o godzinę.

— Po co, przecież masz zegarek— zauważyła rezolutnie Isia.

— Ale stanął — opryskliwie wyjaśniła ciocia.

Po kwadransie ciocia znów odwołała Isię i kazała pójść zapytać „tego pana” czyby jej nie wyrysował „klasy”.

— Ja nie chcę.

— Dlaczego? Jesteś taka dzika. Właśnie trzeba, żebyś się oswoiła z obcymi ludźmi. Idź!

I ciocia zatopiła się w czytaniu. Po chwili, gdy Isia szczerze była pochłonięta „klasą” i wesołym przekomarzaniem się owego pana, ciocia, jakby ocknięta zerwała się z ławki podbiegła do Isi, i gorąco zaczęła przepraszać pana za natręctwo dziecka, które czasem lubi tak sobie „kogoś upodobać”!

Pan uśmiechnięty, uchylił kapelusza i zręczny manewr udałby się znakomicie, gdyby nie interpelacja Isi.

— Po co mnie teraz ciągniesz, kiedy sama kazałaś mi iść bawić się z tym panem?

— Ach! ty kompromitujący bębnie — zakrzyczała ciocia i, nie oglądając się za siebie, powlokła Isię za nadmiernie wyciągniętą rączynę w kierunku bramy.

*

Bo dziecku, to zawsze łatwiej ..

Tak wydaje się płytkim umysłom wygodnych i egoistycznych wychowawców.

Dziecku jest zawsze trudniej. Bo od chwili świadomości istnienia, rozpoczyna ono mozolną wędrówkę w nieznanej i nieogarnionej r z e c z y w i s t o ś c i, *która poza* f o r m ą z e w n ę t r z n ą s t a w a n i a s i ę *ma jeszcze w sobie* t a j e m n i c z y m e c h a n i z m t r e ś c i. *Obowiązkiem wychowawców jest ułatwiać dziecku przyswojenie* i s t o t y t e j t r e ś c i *najprostszą i najbezpośredniejszą drogą. Kto świadomie mąci dziecku pojęcia dobra i zła dopuszcza się na nim nie mniejszej zbrodni, niż gdyby stopniowo okaleczał je fizycznie. Bo te skurcze psychiczne i te zachwiania wewnętrzne jakim wychowawca świadomie dziecko poddaje, muszą w młodocianej duszyczce wywołać takie spustoszenia, jakie się już potem naprawić nie dadzą.*

Maria Ankiewiczowa.



Dzieci odżywiane stale Ovomaltyną odczuwają jej brak. Ovomaltyna bowiem dodana do mleka nie tylko czyni je smaczniejszym, ale podnosi znacznie jego wartość odżywczą, wzbogaca je w czynne witaminy, rozpuszcza ciężkostrawne grudki, które mleko osadza w żołądku i sprawia, że napój zostaje całkowicie i szybko przyswojony przez organizm.

OVOMALTYNA

zaopatruje organizm w najszlachetniejszy budulec krwi, kości i mięśni.

OVOMALTINE

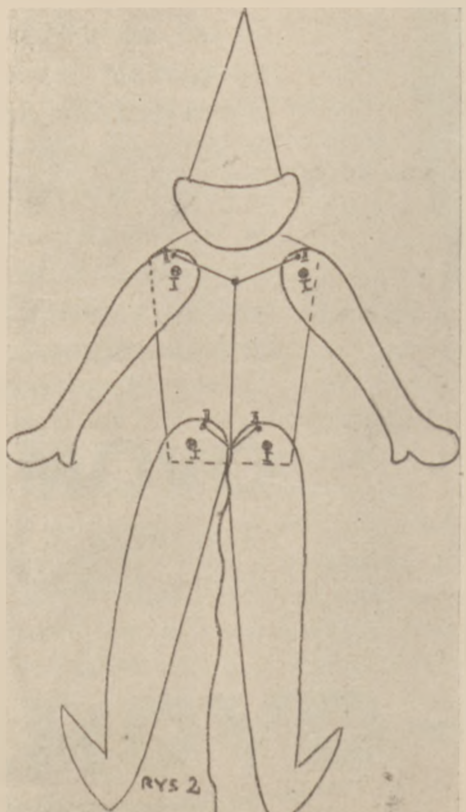
Nasza forma bibułkowa.

Pajac.

Pajac składa się z korpusu, dwóch rąk i dwóch nóg. Części te trzeba odrysować na sztywnej tekturze podług załączonej formy bibułkowej i wyciąć. Twarz pajaca oklejamy różowym papierem i rysujemy na niej oczy, nos, usta i włosy, jak to wi-: dzimy na rys. 1. Następnie ubieramy pajaca, oklejając go kolorowym papierem.

Ubiór można wykonać tak, jak na rys 1. lub w sposób dowolny. Gdy części pajaca są już oklejone z obu stron, robimy dziurki, po dwie w końcach rąk i nóg oraz po jednej w czterech rogach korpusu. Części pajaca jak: nogę z korpusem łączymy w ten sposób, że przez dziurki, oznaczone na rys. 2 cyfrą 1 przeciągamy sznurek i z obu stron zacią-





gamy na nim supły, resztę sznurka odcinamy. Żeby pajac mógł poruszać rękami i nogami, łączymy dziurki, oznaczone cyfrą II cienkimi sznureczkami, które powinny być naprężone, wówczas, gdy ręce i nogi pajaca zwisają swobodnie. Do sznureczka, łączącego ręce pajaca dowiązujemy w połowie jego długości sznureczek trzeci, który tak samo dowiązujemy do sznureczka, łączącego nogi rys. 2, koniec jego powinien zwisać swobodnie i gdy zań pociągniemy pajac będzie wyrzucać nogi i ręce do góry:

M. Piotrowska.

Kuchnia niemowlęca.

Sucharek na mleku.

Wziąć

$^3/_4$ szklanki (150 cm ^{3}) mleka,

1—2 łyżeczki od herbaty (4—8 g) mąki z sucharka,

$1^1/_2$ łyżeczki od herbaty ($7^1/_2$ g) cukru.

1. Zwyczajną bułkę pokrajać na kawałki.
2. Dodać odrobinę masła, jak do grzanek.
3. Wysuszyć w piecyku, rumieniąc lekko na złoty kolor.
4. Utłuc doskonale w moździerzu na miałką mączkę.
5. Zagotować mleko z cukrem.
6. Na gotujące się mleko wsypać mączkę z sucharka i mieszając ciągle, gotować przez 5—10 minut, aż się utworzy jednolita papka.

Uwaga: Zamiast zwyczajnej bułki można wziąć bułkę mleczną.

Manna na mleku z wodą.

Wziąć:

$^1/_2$ szklanki (100 cm ^{3}) mleka,

$^1/_4$ szklanki (50 cm ^{3}) wody,

1—2 łyżeczki od herbaty (4—8 g) manny.

$1^1/_2$ łyżeczki od herbaty ($7^1/_2$ g) cukru.

1. Mleko i wodę zagotować z cukrem.
2. Na gotujące się mleko wsypać mannę.
3. Mieszając ciągle, gotować przez 15—20 minut, aż do utworzenia się gęstej papki, bez żadnych krupek.

Manna na samym mleku.

Wziąć:

$^3/_4$ szklanki (150 cm ^{3}) mleka,

1—2 łyżeczek od herbaty (4—8 g) manny,

1½ łyżeczki od herbaty (7½ g) cukru.

1. Mleko zagotować z cukrem.
2. Na gotujące się mleko wsypać mannę.
3. Mieszając, gotować przez 15—20 minut.

Powinna utworzyć się papka, bez krupek.

Informacja.

Ze Związku Pań Domu.

Związek Pań Domu po przerwie wakacyjnej wznawia swą działalność z dniem 1 września r. b. Panie domu będą miały sposobność zaznajomić się gruntownie już w ciągu tegoż miesiąca ze sztuką kulinarną i techniką prac domowych na kursach i pokazach rannych i wieczorowych, urządzanych przez tą instytucję. Pracownice domowe mogą również uzupełnić swoje wiadomości z zakresu gospodarstwa domowego, uczęszczając 3 razy tygodniowo na lekcje wieczorowe, bez uszczerbku dla swoich zwykłych zajęć.

Poza kursami Związek Pań Domu zorganizuje w bieżącym roku cały szereg odczytów, wycieczek, uzupełni swoją bibliotekę i wzorownię, rozszerzy i pogłębi zakres porad ze wszystkich dziedzin gospodarstwa domowego, obejmując swą pracą oświatowo-gospodarczą jaknajszersze warstwy społeczne.

Konieczność śledzenia postępów wiedzy gospodarczej, kultury życia domowego i rodzinnego i wprowadzanie ich w życie obowiązuje wszystkich domowników, gdyż przyczynia się do podniesienia poziomu życia poszczególnych rodzin a tym samym i społeczeństwa.

Już przeszło 10 lat Związek Pań Domu dąży do tego celu, gromadząc przy swoim sztandarze coraz liczniejsze koła, nie tylko dobrych gospodyń, ale i obywatelek kraju.

W miarę wzrostu uświadomienia gospodarczego i społecznego Związek Pań Domu ma wszelkie warunki ku temu, aby stać się jedną z najpoważniejszych instytucji.

Redakcja i Administracja: Litewska 16. Tel. 9-41-00. Konto P.K.O. 14.555

Prenumerata „MŁODEJ MATKI" płatna tylko z góry:

W kraju: rocznie zł. 10.—, półrocznie zł. 5.—, kwartalnie zł. 2.50.

Za granicą: rocznie zł. 15.—, półrocznie zł. 7.50.

Prenumeratę dwutygodnika „MŁODA MATKA" przyjmują wszystkie księgarnie oraz urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktorka L. Czechowska przyjmuje interesantów w środy od godz. 15½ do 16½.

Wydawca: Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem.

Redaktorzy: Dr R. Barański i L. Czechowska.

Drukarnia Wydawnicza, Warszawa, Kacza 15, tel. 603-46.